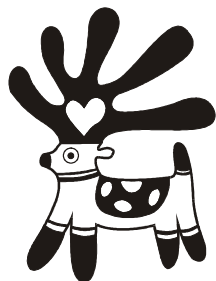


NUMER 2 (36)  
MARZEC  
2012



Muzeum Kultury Ludowej  
Towarzystwo "Ojcowizna"

# POD JELONKIEM

WYDANIE A

WĘGORZEWO

ROK XIII

## KAZIUKI nad Węgorzą

**2 marca 2012**

SALA WIDOWISKOWA  
Węgorzewskiego Centrum Kultury  
ul. Bema 14



prowadzący:  
**Dominik Kuziniewicz "Wincuk"**

godz. 17.00

• **JARMARK KAZIUKOWY**

godz. 18.00

**KONCERT ZESPOŁÓW**

- **Chór Moderato**  
- WCK Węgorzewo
- **Chór Ojczyzna**  
- Węgorzewo
- **Zespół Śpiewaczy Zaciszuki**  
- Węgorzewo
- **Zespół Śpiewaczy Absolwent**  
- Budry
- **Zespół Budzewiaki**  
- Budzewo

Wystawa fotografii:

**KAZIUKI '90**

Węgorzewo - Niemenczyn

z Litwy:

- **Kapela Podwórkowa**  
- Niemenczyn
- **Zespół Tańca Ludowego Perła**  
- Niemenczyn
- **Zespół Estradowy Wiza**  
- Podbrodzie

**WSTĘP WOLNY!**



ORGANIZATORZY:  
**WCK**  
CENTRUM KULTURY  
ul. Bema 14, Węgorzewo, 16-100 02 200  
e-mail: wck@wck.org.pl, wck@wck.org.pl



WSPÓŁPRACA MEDIALNA:  
**WĘGORZEWSKI  
TYDZIEŃ**



**gizycho (TV)**  
Telewizja Internetowa

## Lista obecności

Udział w tegorocznych „Kaziukach nad Węgorapą” zapowiedzieli:

- **Zespół Tańca Ludowego „Perła” z Niemenczyna**
- **Zespół „Budzewiaki” z Budzewa**  
Zaśpiewają: „Stoi hola”, „Mańka”, „W moim ogródeczku”.
- **Zespół Śpiewaczy „Absolwent” z Buder**  
Zaśpiewają: „Walc wileński”, „Uśmiechnij się”, „Wieczór już blisko”.
- **Zespół Śpiewaczy „Zaciszuki” z Węgorzewa**  
Zaśpiewają: „Po co u mnie czarne brewki”, „Kalina w lesie pochiliłasia”, „Wileńszczyzny drogi kraj”, „Mamuniuta odaj za męża”.
- **Chór „Ojczyzna” z Węgorzewa**  
Zaśpiewają: „Nad Wilią”, „Lec nasza piosenka”, „Polonez wileński”, „Marysia buzi daj”.
- **Chór „Moderato” z Węgorzewa**  
Zaśpiewają: „W mojem ogródeczku”, „Zginęła mi pastereczka”, „Polka kaszubska”, „Oj nasi jadą”.
- **Kapela Podwórkowa z Niemenczyna**
- **Zespół Estradowy „Wiza” z Podbrodzia**

Na podstawie nadesłanych zgłoszeń zestawiała Marta Korbus

## Kaziuk wileński

Są wydarzenia, na pozór mało ważne wobec codziennych wyzwań losu, a jednak konstytuujące społeczną tożsamość. Takim wydarzeniem, notowanym od połowy XIX w. w Wilnie był jarmark „na Kaziuka”, na dzień 4 marca. Literatura pamiątkarska podaje, że jarmark był wówczas zdominowany przez poważnych kupców z

rosyjskiego imperium i niewiele wiemy o jego lokalnym charakterze.

Wiadomo na pewno, że dzień ten w czasach zaborów był ważnym świętem dla patriotycznie czującej, stęsknionej wolności ludności polskiej. Wspominano postać patrona Litwy św. Kazimierza, a w kościołach odbywały się na pół tajne uroczystości wspomnieniowe. Po 1863 r. nawet i tego zakazano. Tradycyjny jarmark odbywał się na Placu Katedralnym, ale w 1904 r. przeniesiono go „na Tatarie” – na Plac Łukiski. Można przyjąć że od tej pory zaczął nabierać lokalnego, typowo wileńskiego charakteru. Od dnia, w którym się odbywał – Św. Kazimierza, zaczęto go nazywać tak rodzinnie – *Kaziukiem*, a jarmark – kiermaszem.

W Niepodległej Polsce Kaziukowy kiermasz był najważniejszym wydarzeniem w Wilnie. Gromadził tysiące ludzi z całej Wileńszczyzny, był równie wydarzeniem handlowym jak kulturalnym. W latach 30-tych XX w., podobnie jak współcześnie, stanowił także dla Polski centralnej – Warszawy, Krakowa, Poznania ogromną atrakcję turystyczną. Do Wilna zjeżdżały setki gości z Polski by kupić słynne lukrowane kaziukowe serca, niespotykanej urody palmy i przeróżne wyroby wileńskiego rękodzieła. Niespotykany nigdzie klimat spotkań rodaków, unikalny charakter tego wydarzenia opisał w uroczym poemacie „Wileńskie kiermasze” Józef Dulcikiewicz:

*Przenieśmy się teraz na rynek Łukiski,  
na kiermasz „Kaziuka” wilniukom tak bliski.  
Już na dzień przed targiem plac był zajmowany  
przez wiejskie furmanki i miejskie stragany.  
Każdy chciał upatrzeć dogodne stoiska,  
a zjeżdżali chłopi daleka i z bliska:  
z Mejszagoły, Oszmiany, Bezdany, Ignalina,  
Ławaryszek, Smorgoń, Trok i Niemenczyna,  
wioząc swe wyroby wszelkiego rodzaju,  
oczywiście takie, które popyt mają:  
beczki, balie, necki, dzieże i kaduszki,  
ciorty i donice, miski i garnuszki,  
łyżki, połoniki z drzewa lipowego,  
wszystko, co „przygodne było dla kuzdego”.  
Wieźli też kmiotkowie „żywiola wszelaka”  
postronkiem przywiązawszy do wozu cielaka ...*

Włączenie po II wojnie światowej Litwy i Wileńszczyzny do Rosji sowieckiej, na

dziesięciolecia ograniczyło kaziukowy kiermasz. Po odzyskaniu niepodległości przez Republikę Litewską Kaziuk natychmiast się odrodził, jednak już, co oczywiste, zupełnie inny. Poważnie została ograniczona funkcja handlowa. Kiermasz stał się wydarzeniem kulturalnym, nie tylko typowo wileńskim, ale także litewskim.

Obok wyrobów tradycyjnych: łyżek, tłuczków, garnków i oczywiście piernikowych serc i wileńskich palm, dziś możemy spotkać i kupić – wyroby artystów litewskich: rzeźby, obrazy, ceramikę, przeróżne pamiątki, a także palmy, ale w zupełnie innej konwencji artystycznej. Ciekawostką wartą przytoczenia jest fakt, że współcześnie tradycyjne wileńskie i artystyczne litewskie palmy skutecznie konkurują z palmami kurpiowskimi w Niedziele Palmową w Łysych na Kurpiach.

Nową zupełnie wartością kulturową są powstałe po 1989 r. *Kaziuczki* – lokalne kiermasze, które odbywają się w podwileńskich starostwach: Bezdanych, Rudominie, Mejszagole, Suderwie, Bujwidzach czy Niemenczynie. Tam Kaziuczek ma najbardziej autentyczny, lokalny koloryt. Tam spotkać możemy jeszcze prawdziwy handel: sprzedaż świń lub ziarna. Tam także odbywają się, niespotykane już w Wilnie różnego rodzaju konkursy i zawody; przeciąganie liny, przepychanie ciężarówki, wyścigi z workiem zboża w rękach. Tam też można zobaczyć i kupić najbardziej autentyczne wileńskie palmy, tkaniny, wyroby artystyczne i użytkowe, a także amatorskie obrazy i rzeźby.

Muzeum Kultury Ludowej w Węgorzewie przed ponad 20 laty, uczestniczyło w „dwustronnym” Kaziuku: *Niemenczyn-Węgorzewo 1990*. Od lat w Węgorzewie, tak jak i w bieżącym roku gościmy wileńskich gawędziarzy: Ciotkę Albinową i Wincuka, którzy prezentują niezapomniane, wileński, kaziukowy folklor.

Muzeum Kultury Ludowej w Węgorzewie planuje w 2013 r. opublikować książkę poświęconą tradycji Wileńskiego Kaziuka i jego roli w kształtowaniu się tożsamości Polaków na Wileńszczyźnie i Wilnian w Polsce.

Mateusz Braun

Wykorzystano: L. Maliszewski, *Wileńskie kiermasze*, Bydgoszcz 2000.

## Kościół św. Kazimierza w Wilnie

Zapraszany na wycieczkę w czasie i przestrzeni – do Wilna lat międzywojennych. To o jego urokach i osobliwościach w 1923 r. Juliusz Kłos tak pisał m.in. w swojej książce „Wilno. Przewodnik Krajoznawczy” (s. 129-131):



*Kościół św. Kazimierza i klasztor Jezuitów przy ul. Ostrobramskiej u wylotu jej na rynek; otwarty w dni powszednie od g. 6 do 11 i od 4 do 7, w niedziele i święta od g. 6 do 1 i od 3 do 7; klucz u furtiana klasztoru, wejście na prawo od kościoła.*

*Kamień węgielny pod budowę kościoła założono w 1604 r., w chwili nadejścia aktów kanonizacji św. Kazimierza, poczem budowa prowadzona przez Jezuitów posuwała się naprzód dzięki wydatnej pomocy Króla Zygmunta III i magnatów. Daty ukończenia robót nie da się ściśle określić, gdyż po wykonaniu samej budowy przez szereg lat przyozdabiano wnętrze, a zanim kościół był gotów, już ucierpiał od pożaru w 1610 r. Autorstwo projektu kościoła, przypisywane przez niektórych badaczy Dankersowi de Ry, jest całkiem niewiarogodne gdyż 1/ Dankers w chwili rozpoczęcia budowy miał dopiero 21 lat (ur. w 1583), i 2/ układ kościoła, nie rozpowszechniony jeszcze w Polsce, wskazuje wyraźnie na wzory włoskie, a specjalnie jezuickie. Wielka kopuła na skrzyżowaniu naw zwieńczona była mitrą wielkoksiażęcą, usuniętą podczas przerabiania kościoła na sobór w 1867 r. Jako „curiosum” konstrukcyjne i stylowe zauważyć warto gotyckie (!) skarpy nad nawami bocznymi (widoczne od dziedzińca północnego) całkiem zbyteczne dla wspierania sklepień barokowych, znajdujących dostateczne oparcie w poprzecznych ścianach między kaplicami naw bocznych. Fakt ten ilustruje dosadnie uporczywość tradycji gotyckiej*



*i nieufność budowniczego do nowych, jeszcze nie dość wypróbowanych metod konstrukcyjnych. Fasada frontowa przedstawiała się nieco skromniej, niż dzisiejsza, co nasunęło Kraszewskiemu dość dziwną dla nas uwagę: „Architektura jego (t. j. kościoła), która była dziwowiskiem dla XVII i XVIII wieku, dziś się nam bardzo nikczemną wydaje” (Wilno, t. II, s. 446). Naturalnie, „dziwowiskiem” była nie sama fasada, lecz całość wspaniałej i nowej wówczas kompozycji przestrzennej z jej olbrzymimi wymiarami i majestatyczną kopułą; tymczasem ludzie XIX w. szukali architektury już tylko w fasadzie. Fasada ta, rozczłonkowana parzystemi pilastrami, dźwigała ciężki gzyms, nad którym wznosiły się dwie wieże z zegarami, zakończone brogowymi daszkami. Przebudowa, dokonana w 1867 r. przez arch. Czagina na sobór prawosławny św. Mikołaja, zmieniła całą fasadę przez dodanie przedsionka z kopułką zakończoną „cebulką”, zmianę górnej kondygnacji z wieżami, które również otrzymały zakończenie cebulkowe z pozłocistej blachy, oraz wzbogacenie dekoracyjne płaszczyzny fasadowej; wewnątrz również uległo znacznym dekoracyjnym, tak że ornamentacje dawniejsze zachowały się tylko w bębnie kopuły; ocalały również piękne, monumentalne ołtarze, główny i boczne, po usunięciu z nich posągów i obrazów; zburzono natomiast chór muzyczny, w cerkwiach nieużywany; przywrócono go, co prawda, w 1922 r. lecz w kształcie zupełnie odmiennym od pierwotnego.*

*Kościół ten stawał się kilkakrotnie pastwą płomieni: w 1610, 1655 i 1749 r.; po tym ostatnim pożarze całe wnętrze zostało odrestaurowane i przyozdobione w stylu rokokowym. Podczas powstania w 1794 r. pułk. Jakób Jasiński zamknął w nim około 1000 jeńców rosyjskich; w 1812 r. francuzi urządzili w kościele skład zboża i zniszczyli wewnątrz bardzo dotkliwie; w 1840 r. kościół zabrany został na sobór, lecz przebudowany radykalnie dopiero z inicjatywy Murawjewa w 1867 r. W r. 1915 Niemcy zajęli kościół na protestancki kościół garnizonowy, a w r. 1919, podczas pierwszej inwazji bolszewickiej, tłum wielotysięczny bronił w nim ks. Mukiermana, organizatora robotników chrześcijańskich, przed aresztowaniem, któremu*

*wreszcie poddał się dzielny kapłan dobrowolnie dla uniknięcia rozlewu krwi. Po wejściu wojsk polskich kościół został rewindykowany i oddany Jezuitom, którzy krzątają się obecnie nad przywróceniem go do dawnej świetności.*

*Obok kościoła wzniesione zostały jednocześnie z kościołem a rozszerzane w różnych czasach rozległe zabudowania klasztoru Jezuitów, zabrane później przez rząd rosyjski na koszały. Obecnie mieści się tam znów klasztor, konwikt i gimnazjum Jezuitów.*

## Warto być, warto zobaczyć

**do kwietnia** – „Kanał Mazurski 1911–2011” – wystawa fotograficzna Towarzystwa Miłośników Ziemi Kętrzyńskiej im. Zofii Licharowej.

**do maja** – „Współczesne maski afrykańskie” – wystawa ze zbiorów Marka Purwina.

**do 23 marca** – „Współczesna wycinanka żydowska inspirowana tradycyjnym wzornictwem” w twórczości Piotra Sztuczyńskiego.

**marzec** – „50-lecie Zgromadzenia Salwatorianów na Mazurach 1960-2010” – wystawa ze zbiorów własnych.

**marzec** – „Więzienne lata kardynała Wyszyńskiego” – wystawa historyczna z IPN w Olsztynie.

**marzec** – „Studium wiedzy o regionie” – spotkanie z kustoszem Krystyną Jarosz i prezentacja „Fotografie artystyczne obrazujące polonika w Kaliningradzie autorstwa Vadima Samarkina i Sergieja Trenia”.

**od 31 marca** – wystawa wielkanocna.

**31 marca** – XXXV Przegląd Wiosennych Widowisk Obrzędowych „Święto Wiosny 2012”.



Nr 36 „Pod Jelonkiem” do życia powołali: Mateusz Braun, Robert Idzikowski, Marta Korbus, Jerzy Łapo. Naczelny Redaktor wydawnictw muzealnych: Justyna Żołnierowicz-Jewuła.